



„Wychowanie w Rodzinie” t. VII (1/2013)

---

Barbara KALINOWSKA-WITEK  
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Polska

## **Funkcje rodziny w świetle czasopism kobiecych i rodzinnych Królestwa Polskiego z lat 1864–1914**

Functions of the Family – A Study Based on Women’s  
and Family Magazines of the Kingdom of Poland Published  
Between 1864 and 1914

### **Streszczenie**

Rodzina pełni ważną rolę w życiu człowieka. Funkcje rodziny wyznaczają cele, do których rodzina zmierza i zadania, które podejmuje dla zaspokojenia potrzeb swoich członków. Szczególna rola przypadła polskiej rodzinie w okresie zaborów. Wówczas od właściwego wypełniania przez rodzinę jej funkcji zależało przetrwanie narodu. Zadanie uświadomienia społeczeństwu roli rodziny podjęły czasopisma skierowane do rodzin oraz do kobiet – ich naczelniczek. Wskazywały na prawidłowe pełnienie poszczególnych funkcji, ostrzegały przed konsekwencjami różnych dysfunkcji. Publicyści czasopism kobiecych najczęściej pisali o wychowawczej, opiekuńczej, zarobkowej i seksualnej funkcji rodziny.

**Słowa kluczowe:** rodzina polska w XIX wieku, funkcje rodziny, czasopisma kobiece w Królestwie Polskim.

### **Abstract**

The family plays a crucial role in a person’s life. All the functions of the family are the source of both the aims the family tries to achieve and the tasks undertaken to meet the needs of family members. A Polish family had a specific role during

the period of the partitions of Poland. In that period the survival of the whole nation depended on a properly performed function of the family. It was the magazines targeted at women and families that undertook the task of making the society aware of the role of the family. They pointed to the importance of its proper functioning and warned against the consequences of various dysfunctions. Publicists of women's magazines wrote most often about the educational, caring, financial, and sexual functions of the family.

**Keywords:** the polish family in the 19th century, functions of the family, women's magazines in the Kingdom of Poland.

## Rola rodziny w życiu jednostki i społeczeństwa

Rodzina stanowi podstawowe środowisko życia małego dziecka. Jednak nawet wtedy, gdy człowiek dorasta, trudno przecenić jej rolę. Z nią znaczna część ludzi związana jest przez całe swoje życie. Zdarzają się oczywiście sytuacje, gdy ktoś zrywa kontakt z najbliższymi, jednak przeważnie rodzina – najpierw pochodzenia, potem własna – towarzyszy człowiekowi przez całe życie. Ta podstawowa grupa społeczna od wieków pełniła istotną rolę nie tylko w życiu jednostkowym, ale również społecznym. Wychowując młode pokolenie, przygotowując je do zadań dorosłego życia, wpływała na losy państw i narodów. Na ziemiach polskich szczególnego znaczenia nabrało wychowanie rodzinne w okresie zaborów. Wtedy to głównie od postawy matki i ojca zależało utrzymanie polskości i przekazanie miłości do Ojczyzny przyszłym pokoleniom. Szkoły, podporządkowane władzom zaborczym, stawiały sobie zupełnie inny cel – dążyły do wynarodowienia młodzieży.

Aby jednak rodzina właściwie wychowywała potomstwo, rodzice muszą zdawać sobie sprawę z tego, jakie funkcje powinni wypełniać i w jaki sposób mogą one przekształcić się w dysfunkcje. Rozumieli to dobrze redaktorzy i publicyści polskich czasopism drugiej połowy XIX i początku XX wieku, stąd niejednokrotnie wskazywali czytelnikom istotne znaczenie atmosfery rodzinnej, przypominali o obowiązku i odpowiedzialności za właściwe realizowanie podjętych zobowiązań.

Dzisiaj rodzina definiowana jest najczęściej jako grupa lub instytucja społeczna<sup>1</sup>, podkreśla się również występujący w niej system związków

---

<sup>1</sup> B. Matyjas, *Pedagogika społeczna i rodzina – obszary badań*, [w:] E. Marynowicz-Hetka (red.), *Pedagogika społeczna*, t. 2, Warszawa 2007, s. 506; S. Kawula, *Diagnozowanie potrzeb opiekuńczo-wychowawczych środowiska rodzinnego*, Toruń 1978, s. 9.

społecznych i wzajemnych zależności poszczególnych członków<sup>2</sup>. Nieco inaczej określano rodzinę na łamach omawianych czasopism. Odwoływano się przeważnie do sformułowań zawierających w sobie pozytywny ładunek emocjonalny, aby w ten sposób w jak największym stopniu oddziaływać na czytelnika, wzbudzić jego zainteresowanie i zaangażowanie w omawianą problematykę. Rodzinę definiowano więc jako gniazdo ptaszcica i kolebkę, w której człowiek wychowuje się i przygotowuje do pracy dla społeczeństwa<sup>3</sup>, „miejsce, gdzie obywatel bierze natchnienie do pracy, a człowiek rośnie dla świata”<sup>4</sup>, fundament narodu<sup>5</sup>, cegielkę, z której zbudowane jest społeczeństwo, warsztat cnót narodowych i źródło dobrobytu społeczeństwa<sup>6</sup>, uważano ją za stróża „czystości obyczajów” i port „w burzach życia”<sup>7</sup>.

## Funkcje rodziny

Funkcje rodziny są to „wyspecjalizowane oraz permanentne działania i współdziałania członków rodziny, wynikające z bardziej lub mniej uświadomianych sobie przez nich zadań, podejmowanych w ramach wyznaczonych przez obowiązujące normy i wzory, a prowadzące do określonych efektów głównych i pobocznych”<sup>8</sup>. Można je określić jako cele, do których zmierza życie i działalność rodzinna oraz zadania, jakie pełni rodzina na rzecz swoich członków, zaspokajając ich potrzeby<sup>9</sup>. Poprzez właściwe pełnienie swych funkcji rodzina działa w interesie całego społeczeństwa<sup>10</sup>. Dla prawidłowego wypełniania zadań istotna jest struktura rodziny, gdyż od układu poszczególnych ról w tej wspólnotce, a co za tym idzie, uznania praw i podziału obowiązków, zależą wzajemne relacje jej poszczególnych członków. Szczególna pozycja w rodzinie przypada rodzicom, gdyż oni dają początek rodzinie, są również odpowiedzialni za stworzenie potomstwu odpowiednich warunków życia i rozwoju.

<sup>2</sup> M. Szymczak (red.), *Słownik Języka Polskiego*, t. 1, Warszawa 1983, s. 422.

<sup>3</sup> M. Ilnicka, *Rodzina*, „*Bluszcz*” 1865, nr 2, s. 5.

<sup>4</sup> M. Ilnicka, *Do Czytelniczek*, „*Bluszcz*” 1865, nr 1, s. 1.

<sup>5</sup> A. Dygasiński, *W życiu odbijają się rezultaty wychowania*, „*Świt*” 1885, nr 50, s. 77.

<sup>6</sup> A. Goltz, *Mężczyzna w rodzinie wobec reform żądanych w wychowaniu kobiet*, „*Kronika Rodzinna*” 1970, nr 1, s. 4.

<sup>7</sup> Litwinka, *Znaczenie ogniska domowego*, „*Dobra Gospodyni*” 1901, nr 49, s. 582.

<sup>8</sup> Z. Tyszka, *System metodologiczny wieloaspektowej integracji analizy życia rodzinnego*, Poznań 2001, s. 45.

<sup>9</sup> F. Adamski, *Socjologia małżeństwa i rodziny*, Warszawa 1984, s. 46–47.

<sup>10</sup> H. Cudak, *Szkice badań nad rodziną*, Kielce 1995, s. 53.

We współczesnej literaturze można znaleźć różne zestawienia funkcji i zadań rodziny. Do bardziej znanych należą typologie Zbigniewa Tyszki<sup>11</sup>, Franciszka Adamskiego<sup>12</sup>, Marii Ziemskiej<sup>13</sup>. Powtarzają się w nich funkcje: prokreacyjna i seksualna, opiekuńcza, wychowawcza, socjalizacyjna, psychohygieniczna (emocjonalno-ekspresyjna). W innych klasyfikacjach na określenie funkcji rodziny przyjęto odmienne nazwy, jednak wydaje się, że właśnie wspomniane typologie najlepiej odzwierciedlają sens przypisywanych rodzinie zadań. W drugiej połowie XIX i na początku XX wieku, ze względu na specyficzną sytuację narodu pozbawionego własnej państwowości, na plan pierwszy wysunęła się funkcja wychowawcza.

### **Funkcja wychowawcza rodziny**

W XIX wieku wychowywanie było działalnością zarezerwowaną przede wszystkim dla rodziny. Dotyczyło to zwłaszcza warstw lepiej sytuowanych. Chociaż rodzice dość często zlecali wychowanie swojego potomstwa innym, jednak to oni decydowali o formie i treściach tego wychowania, zatrudniając piastunki, bony, guwernantki i guwernerów. Nie zawsze dokonywali wyboru w sposób świadomy i odpowiedzialny, często kierowali się obowiązującą modą i stereotypami<sup>14</sup>. Zatrudniając mamki, przeważnie nie zastanawiali się nad ich wychowawczym wpływem na małeństwo. Gdy dziecko podrosło, angażowano bony. Często jedynym kryterium decydującym o zatrudnieniu takiej osoby było jej cudzoziemskie pochodzenie. Chodziło oczywiście o to, aby dzieci już od najmłodszych lat posługiwały się językiem obcym. Przeważnie nie zwracano przy tym uwagi, jaki poziom moralny i jakie umiejętności posiadała kandydatka do pracy z dziećmi. Najważniejsze było to, że będzie zwracała się do podopiecznego w swoim ojczystym języku i dzięki temu nauczy się on szybko i z właściwym akcentem posługiwać się danym językiem<sup>15</sup>. W Królestwie Polskim najbardziej ceniono Francuzki, szanse na znalezienie pracy miały też Angielki, Włoszki, Niemki<sup>16</sup>. Niestety, taka metoda nauczania języków obcych okazywała się dość często zawodna, gdyż

---

<sup>11</sup> Z. Tyszka, *Socjologia rodziny*, Warszawa 1976, s. 61–69.

<sup>12</sup> F. Adamski, *Socjologia małżeństwa...*, dz. cyt.

<sup>13</sup> M. Ziemska, *Rodzina a osobowość*, Warszawa 1975, s. 36.

<sup>14</sup> A. Dzieduszycka, *Przy kolebce*, „Tygodnik Mód i Powieści” 1876, nr 17, s. 193.

<sup>15</sup> *Bony Niemki*, „Świt” 1886, nr 131, s. 98.

<sup>16</sup> W. Marrene, *Przegląd prasy*, „Świt” 1885, nr 59, s. 151.

nie posiadająca wykształcenia i pochodząca z niższych warstw społecznych cudzoziemka przeważnie posługiwała się językiem potocznym, mówiła niegrammatycznie, uczyła dziecko błędnego wyrażania się. Często przy okazji uczyła je też niewłaściwego zachowania lub w swej nieświadomości popełniała wiele błędów wychowawczych<sup>17</sup>. Mniej pożądanymi kandydatkami na bony i guwernantki były Polki, nawet te, które ukończyły kursy freblowskie lub szkoły dla ochraniarek i opiekunek do dzieci<sup>18</sup>. Przeciwno nim przemawiało to, że nie były cudzoziemkami. Tymczasem wiele młodych Polek poszukiwało pracy zarobkowej. Odpowiednie ich przygotowanie do zajmowania się dziećmi a następnie zapewnienie zatrudnienia uznano więc za obowiązek patriotyczny i społeczny<sup>19</sup>. Dlatego publicyści żądali, „[...] by dziecko nie było od kolebki systematycznie wynaradawiane przez cudzoziemskie otoczenie, by zaczynało myśleć i mówić ojczystym językiem, [...] a jednocześnie, by kobiety nasze miały otwarte pole zarobku, niesłusznie i ze szkodą ogółu dziś dla nich zamknięte...”<sup>20</sup>. Niewłaściwą postawę rodziców (zwłaszcza matek) przy wyborze osób zajmujących się dziećmi niejednokrotnie krytykowano na łamach prasy, szczególnie tej skierowanej do kobiet i do rodzin.

## Funkcja opiekuńcza

Jest to jedna z podstawowych funkcji rodziny, gdyż od właściwego jej wypełniania zależy życie i zdrowie poszczególnych członków tej wspólnoty. W XIX wieku funkcja opiekuńcza była w znacznie większym stopniu niż dzisiaj związana z rodziną. Opiekę nad dziećmi, osobami niepełnosprawnymi, chorymi oraz starszymi i niedołącznymi sprawowano w rodzinie, chociaż niekoniecznie byli w nią bezpośrednio zaangażowani członkowie tej rodziny. Często wynajmowano osoby sprawujące opiekę. Małe dzieci karmiły mamki, do nieco starszych zatrudniano bony, potem opiekę sprawowały guwernant-

---

<sup>17</sup> W. Trąpczyński, *Zagraniczne bony i freblanki*, „Dobra Gospodyni” 1909, nr 29, s. 225.

<sup>18</sup> *Z życia kobiet. Kursy dla ochraniarek*, „Dobra Gospodyni” 1905, nr 20, s. 157; *Uczelnia ochraniarek i nauczycielek ludowych*, „Bluszcz” 1909, nr 52, s. 579; M. Wydzianka, *Zakład dla ochraniarek we Włochach*, „Tygodnik Mód i Powieści” 1909, nr 13, s. 5.

<sup>19</sup> *Z domu i ze świata*, „Świt” 1886, nr 142, s. 192.

<sup>20</sup> J. Olszyc, *Proletariat kobiecy. Bony, czyli dozorczyńnię małych dzieci*, „Kronika Rodzinna” 1877, nr 18, s. 276.

ki<sup>21</sup>. Osobami starszymi i chorymi zajmowali się ubożsi krewni, tzw. rezydenci. Jeśli ktoś nie miał rodziny lub nie była ona na tyle dobrze sytuowana, aby zadbać o właściwą opiekę, był skazany na przytułki i szpitale dla najuboższych. Jeśli czuł się nieco lepiej, mógł żebrnąć<sup>22</sup>. Przeważnie był skazany na życie w nędzy i szybką śmierć.

Rodziny, nawet dobrze sytuowane, nie zawsze wypełniały właściwie funkcje opiekuńcze. Na łamach czasopism apelowano do matek, aby zwracały uwagę na sposób żywienia dzieci oraz ich właściwe ubieranie. Niejednokrotnie młode matki przekonane, że karmienie dziecka piersią „psuje figurę”, szukały dla niego mamki, zupełnie nie zwracając uwagi na to, kim jest ta kobieta i czy właściwie będzie pielęgnowała ich dziecko. Publicyści czasopism kobiecych domagali się, aby matka sama karmiła swoje dziecko. Oczywiście, jeśli matka była słaba lub chora, dziecku należało znaleźć mamkę. Kandydatka na karmicielkę powinna być młoda i zdrowa oraz musi mieć dziecko w podobnym wieku, gdyż tylko wówczas jej pokarm będzie dla małego odpowiedni<sup>23</sup>. Przestrzegano też kobiety z warstw średnich i wyższych, że rezygnując z karmienia piersią odbierają matkę dziecku z ludu i demoralizują kobiety z warstw uboższych, które z powodów finansowych opuszczają własne dziecko i męża. Żądano więc od kobiet, zatrudniających do swoich dzieci mamki, aby zatroszczyły się też o własne dzieci tych opiekunek<sup>24</sup>.

Przypominano też rodzicom, że potomstwo należy ubierać odpowiednio do pory roku i warunków pogodowych. Krytykowano szczególnie matki, które nadmiernie stroiły swoje córki<sup>25</sup>. W ten sposób uniemożliwiały im zabawę i uczyły nadmiernej dbałości o wygląd. Tymczasem dzieci powinny być ubrane schludnie i czysto, ale tak, aby nie utrudniało im to codziennych czynności. Wiele matek stroiło swoje dzieci, aby zaimponować innym, pokazać własne możliwości finansowe. To wzbudzało w lepiej ubranych dziewczynkach próżność, a u ich koleżanek zawiść. Niewłaściwy strój uniemożliwiał też dzieciom ruch i zabawę. Redaktor „Tygodnika Mód i Nowości”

<sup>21</sup> T. Rzep, *O dozorczyńniach*, „Świt” 1884, nr 11, s. 177; M. Ilnicka, *Praca kobiet. Bona*, „Bluszcz” 1880, nr 44, s. 345; J. Olszyc, *Proletariat kobiety. Nauczycielki*, „Kronika Rodzina” 1887, nr 23, s. 354.

<sup>22</sup> C. Kępski, *Idea miłości a dobroczynność i opieka*, Lublin 2003, s. 63–64.

<sup>23</sup> *Jak karmić niemowlęta?*, „Dobra Gospodyni” 1903, nr 22, s. 174; *Pogadanka pod adresem młodych matek*, „Dobra Gospodyni” 1901, nr 52, s. 620.

<sup>24</sup> *Kronika działalności kobiecej*, „Bluszcz” 1879, nr 35, s. 279; Jarosław, *Z listów do „Świtu”*, „Świt” 1885, nr 62, s. 176.

<sup>25</sup> Matka-Polka M.R.-S., *Kokieteria*, „Bluszcz” 1905, nr 2, s. 13.

przypominał czytelniczkom, że „w zdrowym i silnym ciele jest czerstwa i hartowna dusza”<sup>26</sup>. Wskazywano, że szczególnie dziewczynki były ograniczane w tym zakresie. Chłopie mógł biegać, wspinać się na przeszkody, krzyżeć. Dziewczynkom już od najmłodszych lat zwracano uwagę, że powinny zachowywać się „stosownie”, czyli siedzieć spokojnie i nie odzywać się, jeśli nikt nie pytał. Do szczególnie uciążliwych należała nauka robót kobiecych, podczas których nawet kilkuletnie dziewczynki bywały zmuszane do kilkugodzinnego siedzenia bez ruchu i haftowania. Tymczasem aktywność fizyczna jest niezbędna do prawidłowego rozwoju<sup>27</sup>. W znacznie lepszej sytuacji znajdowały się dzieci z warstw uboższych, w których konwenans nie wymagał określonych zachowań. Publicysta jednego z czasopism kobiecych apelował do rodziców, zwłaszcza pochodzących z warstw lepiej sytuowanych: „Nie krępujmy więc strojem dzieci, oblekajmy je w szaty schludne, ale nie tamujące w niczym swobody ruchów. Niech dziecko biega, skacze, rzuca piłką, wywija kijem, pnie się na drzewa i drabiny, mocuje, pali na słońcu, moknie na deszczu, bawi w piasku, czy chłopczyk, czy dziewczynka, a otoczone troskliwą opieką starszych, krzywdy sobie nie robi, zyska na sile i zdrowiu i z czasem powiększy grono dzielnych obywateli i obywaterek”<sup>28</sup>.

Pisząc o obowiązkach opiekuńczych rodziny publicyści czasopism kierowanych do rodzin i kobiet starali się wpłynąć na poprawę sytuacji nie tylko w wyższych warstwach społecznych. Na problem patrzono szerzej, wskazując znacznie trudniejszą sytuację dzieci w rodzinach z warstw najuboższych, które zwłaszcza w okresie nasilonych prac polowych oraz w czasie pracy matek w fabrykach były zupełnie pozbawione opieki dorosłych. Przy tym już kilkuletnim dzieciom powierzano opiekę nad młodszym rodzeństwem. To prowadziło niejednokrotnie do wypadków, kończących się śmiercią lub kalectwem<sup>29</sup>. Sprawa była poważna, gdyż zdawano sobie sprawę, że warunkiem przetrwania narodu jest zdrowie jego wszystkich obywateli. Dlatego też apelowano do społeczeństwa o zakładanie ochronek w miastach i na wsi<sup>30</sup>. Informowano również o organizowanych koloniach letnich dla biednych dzieci, prosząc jednocześnie czytelniczki o wsparcie finansowe tego przed-

<sup>26</sup> Janko z Bielca, *Felieton*, „Tygodnik Mód i Nowości” 1864, nr 12, s. 5.

<sup>27</sup> P. Zdr., *Ruch jako czynnik wychowania*, „Dobra Gospodyni” 1906, nr 37, s. 290.

<sup>28</sup> Janko z Bielca, *Felieton...*, dz. cyt., s. 5.

<sup>29</sup> I. Moszczeńska, *Opieka nad dziećmi*, „Bluszcz” 1900, nr 14, s. 109; *Groźne opuszczenie*, „Kronika Rodzinna” 1890, nr 3, s. 68.

<sup>30</sup> *Ochrony dla dzieci wiejskich*, „Kronika Rodzinna” 1893, nr 9, s. 257; A. Brykczyński, *Ochronki jako pole pracy społecznej*, „Kronika Rodzinna” 1912, nr 1, s. 7.

sięwzięcia<sup>31</sup>. Przekonywano też, że ziemianki powinny służyć radą i pomocą swoim „uboższym siostram”, czyli kobietom z ludu. Powoływano się przy tym na przykład babek i prababek, które potrafiły podołać rozlicznym zajęciom w domu i w gospodarstwie kobiecym, a ponadto znajdowały czas na zainteresowanie się sprawami wsi, troskę o potrzebujących, opiekę nad chorymi<sup>32</sup>. Podkreślano, że przed kobietą końca XIX również stoją podobne zadania: „Spełniając względem męża, dziatwy i domowników obowiązki żony, matki i gospodyni, żyjąca na wsi kobieta [...] nie pozostanie obcą żadnemu z pobliskich mieszkańców. Każdy znajdzie u niej miłe przyjęcie i roztropną radę. Wpływ jej poza rodzinę wybiega. [...] Najwyższym jej panowaniem to tkliwe współczucie i pomoc skuteczna dla nieszczęśliwych i ubogich”<sup>33</sup>.

## Funkcja zarobkowa rodziny

Funkcja ta, zwana również materialno-ekonomiczną, była w drugiej połowie XIX wieku ściśle związana z rozwojem społeczno-ekonomicznym polskiego społeczeństwa. Dotychczas to ojciec – głowa rodziny – był odpowiedzialny za zapewnienie materialnych podstaw egzystencji wszystkim jej członkom. Jednak coraz częściej środki materialne, zdobywane dzięki pracy zarobkowej męża i ojca, nie wystarczały na zaspokojenie potrzeb rodziny. Dlatego na łamach czasopism często zachęcano kobiety do większej oszczędności<sup>34</sup> oraz dbania o zaspokajanie potrzeb rodziny „w stopniu odpowiadającym dochodom”<sup>35</sup>. Kiedy to nie wystarczyło, zaczęto myśleć o konieczności znalezienia kobietom odpowiedniego dla nich zajęcia<sup>36</sup>.

W drugiej połowie XIX wieku nasilił się problem pracy zawodowej kobiet. Początkowo opinia publiczna negatywnie odnosiła się do działalności zarobkowej przedstawicielek wyższych warstw społecznych. Tymczasem sytuacja wielu rodzin, zwłaszcza jeśli matka na skutek splotu różnych okoliczności zostawała sama, z gromadką dzieci, bez jakichkolwiek środków do życia, zmuszała niewiasty do szukania źródła utrzymania. Kobiety z niż-

<sup>31</sup> G. Fritsche, *Kolonie letnie dla biednych słabowitych dzieci*, „Tygodnik Mód i Powieści” 1887, nr 23, s. 184.

<sup>32</sup> Z Zawisła, „Kronika Rodzinna” 1877, nr 7, s. 103.

<sup>33</sup> E. Hippeau, *Ekonomia domowa*, „Tygodnik Mód i Nowości” 1870, nr 39, s. 8.

<sup>34</sup> M. Ilnicka, *Żony ludzi pracujących*, „Bluszcz” 1881, nr 14, s. 105; 1881, nr 15, s. 115.

<sup>35</sup> A. Goltz, *Budżet domowy*, „Kronika Rodzinna” 1967, nr 1, s. 3.

<sup>36</sup> K. Narbuttówna, *Emancypacja a praca*, „Kronika Rodzinna” 1874, nr 24, s. 371.



szych warstw społecznych, tj. rzemieślniczych, chłopskich, przedstawicielki biedoty miejskiej już od dawna pracowały tak jak mężczyźni, chociaż uzyskiwały za swoje działanie znacznie mniejszą zapłatę<sup>37</sup>. Publicyści nie mieli wątpliwości – każda kobieta musi pracować. Jeśli nie założy własnej rodziny, będzie zmuszona samodzielnie zarobić na własne utrzymanie<sup>38</sup>. Należy więc stworzyć kobiecie niezamężnej odpowiednie warunki tej pracy i dążyć do przezwyciężenia uprzedzeń, „jakoby praca poza domem uwłaczała w czymkolwiek jej godności”<sup>39</sup>. Jeśli kobieta posiadała rodzinę, powinna również pracować – przede wszystkim w domu<sup>40</sup>. Dotyczyło to zwłaszcza matek małych dzieci. Opieka nad potomstwem i zarządzanie tzw. gospodarstwem kobiecym niewątpliwie były zajęciami na tyle czasochłonnymi, że brakowało już czasu na pracę poza domem. Domagano się jednak, aby pani domu uczyła służące właściwego wypełniania obowiązków i dawała im swoim postępowaniem dobry przykład<sup>41</sup>. Dopiero w pierwszych latach XX wieku przekonywano czytelniczki, że dobra matka wcale nie musi sama doglądać własnych dzieci – może ją w tym wyręczyć dozorczyni, czyli zatrudniona do dzieci opiekunka. Matka w tym czasie może pracować zarobkowo<sup>42</sup>. Zmiana sposobu spostrzegania problemu wiązała się z przemianami społeczno-gospodarczymi. Coraz więcej kobiet podejmowało pracę, gdyż zmuszała je do tego trudna sytuacja materialna rodziny, wzrastała też liczba pań, dla których praca zawodowa stała się ważnym celem życia.

Już w drugiej połowie XIX wieku sądzono, że matka dzieci starszych, uczących się w domu lub w szkołach, może podejmować pracę zarobkową poza domem. Musi oczywiście najpierw rozważyć, czy nie odbije się to negatywnie na życiu rodziny<sup>43</sup>. Powinna też zająć się działalnością dobroczynną<sup>44</sup>. W omawianym okresie czasopisma kobiece i rodzinne starały się znaleźć kobietom odpowiednie dla nich miejsca pracy, czyli takie, na których nie będą stanowiły one konkurencji dla mężczyzn<sup>45</sup>, które nie wymagają

<sup>37</sup> J. Olszyc, *Proletariat kobiecy*, „Kronika Rodzinna” 1877, nr 12, s. 177.

<sup>38</sup> H. Struve, *O emancypacji kobiet*, „Kronika Rodzinna” 1867, nr 5, s. 67.

<sup>39</sup> Tamże.

<sup>40</sup> *W naszych rękach*, „Świt” 1886, nr 106, s. 105.

<sup>41</sup> Filipina, *Rzecz o służących*, „Bluszcz” 1887, nr 21, s. 86; A. Goltz, *Reforma w wychowaniu kobiet i w użyciu ich czasu i pracy*, „Kronika Rodzinna” 1869, nr 8, s. 116.

<sup>42</sup> Z. Daszyńska-Golińska, *Myśli o przyszłym ustroju rodziny*, „Bluszcz” 1910, nr 14, s. 146–147.

<sup>43</sup> A. Gr., *Stare prawdy*, „Kronika Rodzinna” 1884, nr 19, s. 578.

<sup>44</sup> *Pożyteczna działalność*, „Kronika Rodzinna” 1892, nr 10, s. 289.

<sup>45</sup> I. Moszczeńska, *Praca kobiet*, „Bluszcz” 1899/36, s. 281; 1899/37, s. 291.

dużej siły fizycznej lub „męskiego umysłu i męskiej energii”<sup>46</sup>. Za takie zawody uznano oczywiście, w pierwszej kolejności, wszystkie prace związane z wiejskim gospodarstwem kobiecym, czyli: ogrodnictwo, sadownictwo, mleczarstwo<sup>47</sup>, ale również pszczelarstwo, jedwabnictwo<sup>48</sup>. Właściwym polem działalności niewieściej była też opieka nad dziećmi, ludźmi chorymi<sup>49</sup>, działalność w stowarzyszeniach zajmujących się młodymi dziewczętami pozbawionymi opieki rodzinnej<sup>50</sup>. Kobieta mogła też zająć się rzemiosłem: tkactwem, krojem i szyciem<sup>51</sup>, wyrobem galanterii<sup>52</sup>, kwiaciarstwem, introligatorstwem, haftem, malowaniem na szkle, koszykarstwem, szczotkarstwem, pozłotnictwem, wykonywaniem zabawek, korespondencją handlową i rachunkowością<sup>53</sup>.

Z pracą zarobkową kobiet wiązał się kolejny problem – wiele z nich nie posiadało żadnych umiejętności do takiej działalności. Dziewczęta ze średnich i wyższych warstw społecznych były przygotowywane do zamążpójścia i pełnienia roli pani domu, natomiast nie posiadały wiedzy i umiejętności niezbędnych do zarobienia na swoje utrzymanie. Kształcono je przeważnie w domu, przy tym szczególną uwagę przywiązywano do znajomości języków obcych oraz umiejętności gry na instrumentach, rysowania i zabawiania gości konwersacją na różne tematy<sup>54</sup>. Dlatego też kobiety poszukiwały możliwości zdobycia zawodu metodą prób i błędów, skazane były przy tym na wiele trudności i niepowodzeń. Zaczęto więc tworzyć Spółki Zjednoczonej Pracy Kobiet, pomagające znaleźć właściwe zajęcie kobietom szukającym zatrudnienia<sup>55</sup>. W ostatnich latach XIX wieku nastąpił rozwój szkolnictwa zawodowego dla dziewcząt, zaczęły też powstawać dla nich szkoły gospodarstwa wiejskiego i różne kursy zawodowe<sup>56</sup>.

<sup>46</sup> H. Struve, *O emancypacji kobiet*, „Kronika Rodzinna” 1867, nr 5, s. 69.

<sup>47</sup> E. Hippeau, *Ekonomia domowa*, „Tygodnik Mód i Nowości” 1870, nr 34, s. 7.

<sup>48</sup> M. Ilnicka, *Niewyzyskana gałąź pracy*, „Bluszcz” 1891, nr 19, s. 149; A. Rogalewicz, *O jedwabnictwie w naszym kraju*, „Kronika Rodzinna” 1868, nr 15, s. 233.

<sup>49</sup> *Dozorczyni chorych*, „Kronika Rodzinna” 1892, nr 18, s. 547.

<sup>50</sup> A. Goltz, *Reforma...*, dz. cyt., s. 116.

<sup>51</sup> *Program kursu nauki kroju i szycia*, *Kronika Rodzinna*” 1871, nr 2, s. 32.

<sup>52</sup> H. Struve, *O emancypacji kobiet...*, dz. cyt., s. 69.

<sup>53</sup> *Kronika naukowego, artystycznego i przemysłowego ruchu kobiet*, „Bluszcz” 1874, nr 3, s. 22; *Kronika działalności kobiecej*, „Bluszcz” 1882, nr 39, s. 310.

<sup>54</sup> *Nauka i praca jest obowiązkiem kobiety*, „Tygodnik Mód i Nowości” 1868, nr 15, s. 1.

<sup>55</sup> *Spółka Zjednoczonej Pracy Kobiet*, „Kronika Rodzinna” 1872, nr 18, s. 288.

<sup>56</sup> Chyliczki, „Kronika Rodzinna” 1894, nr 13, s. 385; *Szkoła gospodarstwa wiejskiego dla pańien*, „Kronika Rodzinna” 1905, nr 2, s. 31. *Kursy 10-miesięczne ogrodniczo-pszczelnicze*, „Dobra Gospodyni” 1914, nr 38–39, s. 262.

Pomimo narastającej konieczności podejmowania przez kobiety działalności zarobkowej publiczności wielu czasopism i czytelniczki żądały, by kobiety zastanowiły się, czy ich praca zarobkowa nie przyniesie szkody rodzinie<sup>57</sup> lub ich uboższym siostronom, rzeczywiście potrzebującym zarobku. Domagano się, aby kobiety dobrze sytuowane, które po ukończeniu nauki w szkole podejmowały pracę zarobkową zastanowiły się, czy nie odbierają jej jakiejś kobiecie uboższej, która musi zarobić na utrzymanie własnej rodziny<sup>58</sup>. Radzono dziewczętom z zamożniejszych rodzin, aby do chwili założenia własnej rodziny nie podejmowały pracy zarobkowej, ale przygotowały się w domu, pod okiem matki, do swoich przyszłych obowiązków w rodzinie. Mężatki, jeśli dysponowały czasem wolnym, powinny zająć się działalnością filantropijną<sup>59</sup>. Do obowiązków matki należało zadbanie o to, aby ich dzieci miały właściwy stosunek do pracy, aby umiały pracować i szanowały ludzi ciężko pracujących, gdyż są to „filary, podtrzymujące gmach społeczeństwa”<sup>60</sup>. Rodzice muszą też przygotować swoje dzieci do pracy zawodowej, aby w kraju nie zabrakło dobrych, sumiennych pracowników<sup>61</sup>.

## Funkcje prokreacyjna i seksualna

Funkcje te są ściśle związane z istotą rodziny. W drugiej połowie XIX wieku obie funkcje były ze sobą ściśle powiązane. Niemal każdy akt seksualny mógł prowadzić do poczęcia, chociaż autorzy poradników seksualnych przestrzegali, że zbyt częste ciążę mogą zaszkodzić kobiecie, zwłaszcza jeśli nie cieszy się ona dobrym zdrowiem<sup>62</sup>. Publicysta „Tygodnika Mód i Powieści” przypominał czytelniczkom, że nie po to wychodzą za mąż, by być szczęśliwe, ale aby wypełnić przyjęte na siebie wobec społeczeństwa obowiązki – powinny zapewnić ciągłość rodziny i wychować dzieci na jak najlepszych obywateli<sup>63</sup>. Jednocześnie zarzucano rodzicom, że z własnymi

<sup>57</sup> W. Trąmpczyński, *Nadmiar wyręczycieli*, „Dobra Gospodyni” 1909, nr 7, s. 50.

<sup>58</sup> Z. Bielicka, *Temat, którego nie lubimy*, „Bluszcz” 1912, nr 25, s. 283.

<sup>59</sup> *Ochrony dla wiejskich dzieci*, „Kronika Rodzinna” 1893, nr 9, s. 257.

<sup>60</sup> J.Kr., *Zawsze to samo*, „Kronika Rodzinna” 1902, nr 25, s. 586–587.

<sup>61</sup> M. Ilnicka, *Do rodziców*, „Bluszcz” 1888, nr 23, s. 177.

<sup>62</sup> B. Urbanek, *Poradniki medyczne o seksualności kobiet i mężczyzn w XIX wieku*, [w:] A. Żarnowska, A. Szwarc (red.), *Kobieta i małżeństwo. Społeczno-kulturowe aspekty seksualności. Wiek XIX i XX*, t. 8, Warszawa 2004, s. 65.

<sup>63</sup> K. Pomian, *Kilka oderwanych myśli o rodzinie, kobiecie i małżeństwie*, „Tygodnik Mód i Powieści” 1873, nr 35, s. 1.

dziećmi oraz innymi członkami rodziny i przyjaciółmi rozmawiali głównie o znalezieniu „dobrej partii” dla syna lub córki, o awansie społecznym, materialnym lub towarzyskim, a nie przygotowywali swych dzieci do obowiązków małżeńskich i rodzinnych<sup>64</sup>. Publicyści najczęściej pouczali czytelników, jak nie należy postępować, natomiast prawie zupełnie nie wspominali o tym, jak przygotowywać dorastającą młodzież do czekających ją w życiu obowiązków. Krytykowali niewłaściwe pobudki, skłaniające młodych mężczyzn do zawierania małżeństw, zwłaszcza chęć zdobycia posagu<sup>65</sup>. „Iluż żeni się wyłącznie dla pieniędzy lub dla stosunków światowych? Iluż znowu mężczyzn wchodzi w związki małżeńskie z niepojętą lekkomyślnością, bez zastanowienia się nad obowiązkami, jakie czekają ich, jako mężów i ojców?”<sup>66</sup>. W takim podejściu mężczyzn upatrywali główną przyczynę problemów kobiet, pragnących założyć rodzinę<sup>67</sup>. Jadwiga Strokowa przekonywała młodych mężczyzn i ich matki, że lepiej wziąć skarb w żonie, niż za żoną<sup>68</sup>. Negatywnie oceniano też panny, bezczynnie czekające na męża<sup>69</sup>.

Aż do końca XIX wieku czasopisma prawie zupełnie nie podejmowały tematów związanych z uświadamianiem seksualnym młodzieży. Sytuacja uległa pewnej zmianie w pierwszych latach XX wieku. Wówczas na łamach „Dobrej Gospodyni” pojawiło się kilka artykułów, poruszających kwestię potrzeby uświadamiania płciowego młodzieży. Melania Stępkowska przekonywała czytelniczki, że to matka powinna porozmawiać z córką, gdy ukończy ona 17 lat<sup>70</sup>. Paulina Miszewska sądziła natomiast, że taka rozmowa nie jest potrzebna – pisała „[...] czy ujemne i tak często wprost złe strony życiowe są tak trudne do pojęcia, że aż wyłącznego trudu potrzeba, by z nimi zaznajamiać młode i niewinne serca?”. Naiwnie sądziła, że niewinność najlepiej uchroni młode dziewczęta przed złem tego świata. Jej zdaniem zupełnie wystarczy, jeżeli matka chroni córki „[...] od zepsutych sług, a następnie bon przewrotnych, od towarzystw i książek szkodliwych”<sup>71</sup>. Zofia Bielicka proponowała uświadamiać rodziców dorastającej młodzieży, aby bezmyślnie nie

<sup>64</sup> Quis, *Pogawędka*, „Bluszcz” 1903, nr 2, s. 17; Matka-Polka M.R.-S., *W karnawale*, „Bluszcz” 1975, nr 7, s. 72; J. Maciejowski, *Błędy w wychowaniu*, „Kronika Rodzinna” 1913, nr 10, s. 492; A.S., *Życie nad stan*, „Kronika Rodzinna” 1903, nr 20, s. 467.

<sup>65</sup> *Korespondencja z zagranicy*, „Bluszcz” 1876, nr 14, s. 341.

<sup>66</sup> A. Goltz, *Mężczyzna w rodzinie*, „Kronika Rodzinna” 1871, nr 2, s. 22.

<sup>67</sup> Quis, *Pogawędka...*, dz. cyt., s. 17.

<sup>68</sup> J. Strokowa, *Żony mężów pracujących*, „Bluszcz” 1905, nr 29, s. 331.

<sup>69</sup> *Czekanie na męża*, „Świt” 1884, nr 6, s. 87–88.

<sup>70</sup> M. Stępkowska, *O wychowaniu kobiet*, „Dobra Gospodyni” 1902, nr 15, s. 114.

<sup>71</sup> P. Miszewska, *W sprawie wychowania kobiet*, „Dobra Gospodyni” 1903, nr 3, s. 17–18.

godzili się na zło<sup>72</sup>. Zdecydowanie przeciwko uświadamianiu młodych wypowiadali się publicyści „Kroniki Rodzinnej”. Od rodziców domagali się czuwania nad postępowaniem synów, którzy przecież nie muszą „wyszumieć młodości” i sprawdzania, czy kandydat na zięcia jest zdrowy fizycznie<sup>73</sup>. „Tygodnik Mód i Powieści” domagał się od rodziców czuwania nad czystością córek – poprzez izolowanie ich „od ciemnych stron życia” i kontrolę tego, co czytają. Sądzone, że zbyt wczesne pozbawianie dziewczyny złudzeń uniemożliwi jej właściwy rozwój<sup>74</sup>. Jedynie czytelniczki „Bluszcza” zdecydowanie opowiedziały się za uświadamianiem dziewcząt. Jedna z nich zalecała dokładne i szczegółowe wyjaśnianie córkom, na czym będą polegały ich obowiązki małżeńskie i na jakie mogą napotkać problemy. Sądziła, że to pozwoli ustrzec młode kobiety przed chorobami i w konsekwencji nieplodnością. Domagała się, aby ci mężczyźni, którzy nie potrafili uszanować własnej młodości, nie zakładali rodziny i nie narażali swych żon na straty fizyczne i moralne<sup>75</sup>. Również Czesława Przewóska żądała zdrowia fizycznego od przyszłych małżonków, aby zapobiec groźbie zwyrodnienia narodu. Szczególną rolę przypisywała rodzicom młodych, zakładających rodzinę. To oni powinni zadbać o bezpieczeństwo, zwłaszcza córek<sup>76</sup>.

Jednocześnie na łamach prasy kobiecej wciąż drukowano artykuły, w których domagano się przygotowania dziewcząt i chłopców do ich obowiązków rodzinnych poprzez kształtowanie charakteru. Jedna z czytelniczek pisała: „[...] która nie chce zająć się domem i gospodarstwem, niech nie wychodzi za mąż”<sup>77</sup>. Ida Kraszewska sądziła, że ważniejsze od uświadamiania młodzieży jest przygotowanie przyszłych matek do obowiązków wychowawczych<sup>78</sup>.

## Zakończenie

Na podstawie analizy treści artykułów, zamieszczanych na łamach czterech czasopism kobiecych: „Bluszcza”, „Świtu”, „Tygodnika Mód i Powie-

<sup>72</sup> Z. Bielicka, *Kilka słów o uświadomieniu rodziców*, „Dobra Gospodyni” 1904, nr 42, s. 347.

<sup>73</sup> K. Szaniawska, *Dziedziczność*, „Kronika Rodzinna” 1905, nr 15, s. 222.

<sup>74</sup> A.S., *Co i jak powinny czytać nasze córki*, „Tygodnik Mód i Powieści” 1894, nr 4, s. 30.

<sup>75</sup> *Wdowa i Matka, Kilka słów w kwestii nieszczęśliwych małżeństw*, „Bluszczy” 1910, nr 8, s. 84.

<sup>76</sup> C. Przewóska, *W Przyszłość. Odrodzeniecy*, „Bluszczy” 1910, nr 13, s. 137.

<sup>77</sup> *Co mówią nam na temat małżeństwa nasze Czytelniczki?*, „Tygodnik Mód i Powieści” 1912, nr 18, s. 6.

<sup>78</sup> I. Kraszewska, *W sprawie wychowania kobiet*, „Dobra Gospodyni” 1903, nr 12, s. 89.

ści” i „Dobrej Gospodyni” oraz czasopisma skierowanego do rodzin: „Kroniki Rodzinnej” można stwierdzić, że funkcje: wychowawcza, opiekuńcza, zarobkowa i prokreacyjna zostały uznane przez redakcje i publicystów za najważniejsze dziedziny działalności rodziny. Ta ostatnia funkcja była rozumiana dość specyficznie i sprowadzała się często do przygotowania młodych do przyszłych obowiązków rodzinnych – w wielu przypadkach głównie wychowawczych i gospodarskich. Wymienionym funkcjom poświęcono wiele artykułów, które stawały się niejednokrotnie przyczynkiem do dalszych rozważań. Innym zadaniom rodziny poświęcono znacznie mniej uwagi. Oczywiście podkreślano, że rodzina zapewnia swoim członkom poczucie bezpieczeństwa, równowagę emocjonalną, umożliwia dzielenie się emocjami, daje poczucie stabilizacji, stwarza więc najbardziej właściwe warunki dla rozwoju osobowości. Jest źródłem równowagi psychicznej, dobrego nastroju swoich członków, a pośrednio także społeczeństwa<sup>79</sup>. Stanowiło to jednak przeważnie wstęp do dalszych rozważań, poświęconych wychowaniu dzieci i realizacji przez rodziców obowiązków opiekuńczo-wychowawczych. W rodzinie dokonywało się też wprowadzanie dzieci w świat kultury i wartości danego społeczeństwa. Działo się to w sposób spontaniczny, naturalny – poprzez życie i współżycie w rodzinie. W rodzinie przygotowywano młodego człowieka do pełnienia ról społecznych, rodzice kształtowali postawy i osobowość przyszłych pokoleń. Dziecko było poddawane „ujednoliconemu oddziaływaniu stabilnego, rodzinnego środowiska”, stąd „rozbudowana i niezwykle skuteczna funkcja kontrolna [rodziny – B. K.-W.] eliminowała na ogół w zarodku jakiegokolwiek próby odchylenia się potomstwa od obowiązujących reguł zachowania i postępowania, a także kładła tamę naruszeniu stereotypowej mentalności”<sup>80</sup>. Te oddziaływania rodziny były na tyle oczywiste i nie podlegające dyskusji, że wspomniano o nich zaledwie przy okazji poruszania innych problemów.

Dzisiaj żyjemy w zupełnie odmiennych warunkach polityczno-gospodarczych i społecznych. Przedstawione zagadnienia mogą się więc wydawać mało aktualne. Gdyby jednak zastanowić się głębiej, okazałyby się, że również współcześnie rodzice przywiązują często znacznie więcej uwagi do nauczania języków obcych, niż do poprawnego posługiwania się językiem ojczystym. Nie zawsze sprawują opiekę we właściwy sposób, często nie wie-

<sup>79</sup> M. Ilnicka, *Rodzina*, „Bluszcz” 1865, nr 2, s. 5.

<sup>80</sup> Z. Tyszka, *Stan rodziny współczesnej a wewnątrzrodzinna socjalizacja dzieci. Sytuacja w Polsce na tle krajów o wysokim poziomie rozwoju*, [w:] H. Cudak (red.), *Socjalizacja i wychowanie we współczesnych rodzinach polskich*, Piotrków Trybunalski 2001, s. 15.

dzą, z kim przez wiele godzin w ciągu dnia przebywa ich dziecko – surfując po Internecie, nawiązując przypadkowe znajomości. Również dzisiaj wielu młodych nie szanuje pracy innych i traktuje pracę fizyczną z pogardą. Wprawdzie nie istnieją formalne przeszkody, utrudniające kobietom wykonywanie wybranych przez nie zawodów, ale w rzeczywistości brak pracy i możliwości zarobienia na utrzymanie najbliższych jest poważnym problemem wielu rodzin. Uświadamianie seksualne, jak się może wydawać, nie stanowi już tematu tabu, jednak wielu rodziców oczekuje, że zadanie to wykona ktoś inny – szkoła, nauczyciel, koledzy, środki przekazu społecznego. Tymczasem, bez względu na zmieniające się warunki, rodzina powinna realizować, na miarę potrzeb i możliwości, wszystkie przypisane jej funkcje.

### Bibliografia

- A.G., *Co robić?*, „Kronika Rodzinna” 1887, nr 7.  
A.S., *Co i jak powinny czytać nasze córki*, „Tygodnik Mód i Powieści” 1894, nr 4.  
A.S., *Życie nad stan*, „Kronika Rodzinna” 1903, nr 20.  
Adamski F., *Socjologia małżeństwa i rodziny*, Warszawa 1984.  
Bielicka Z., *Kilka słów o uświadomieniu rodziców*, „Dobra Gospodyni” 1904, nr 42.  
Bielicka Z., *Temat, którego nie lubimy*, „Bluszcz” 1912, nr 25.  
Bony Niemki, „Świt” 1886, nr 131.  
Bryczyński A., *Ochronki jako pole pracy społecznej*, „Kronika Rodzinna” 1912, nr 1.  
Chyliczki, „Kronika Rodzinna” 1894, nr 13.  
*Co mówią nam na temat małżeństwa nasze Czytelniczki?*, „Tygodnik Mód i Powieści” 1912, nr 18.  
Cudak H. (red.), *Socjalizacja i wychowanie we współczesnych rodzinach polskich*, Piotrków Trybunalski 2001.  
Cudak H., *Szkice badań nad rodziną*, Kielce 1995.  
*Czekanie na męża*, „Świt” 1884, nr 6.  
Daszyńska-Golińska Z., *Myśli o przyszłym ustroju rodziny*, „Bluszcz” 1910, nr 14.  
*Dozorczynie chorych*, „Kronika Rodzinna” 1892, nr 18.  
Dygasiński A., *W życiu odbijają się rezultaty wychowania*, „Świt” 1885, nr 50.  
Dzieduszycka A., *Przy kolebce*, „Tygodnik Mód i Powieści” 1876, nr 17.  
Filipina, *Rzecz o służących*, „Bluszcz” 1887, nr 21.  
Fritsche G., *Kolonie letnie dla biednych słabowitych dzieci*, „Tygodnik Mód i Powieści” 1887, nr 23.  
Goltz A., *Budżet domowy*, „Kronika Rodzinna” 1967, nr 1.  
Goltz A., *Mężczyzna w rodzinie*, „Kronika Rodzinna” 1871, nr 2.  
Goltz A., *Mężczyzna w rodzinie wobec reform żądanych w wychowaniu kobiet*, „Kronika Rodzinna” 1970, nr 1.  
Goltz A., *Reforma w wychowaniu kobiet i w użyciu ich czasu i pracy*, „Kronika Rodzinna” 1869, nr 8.  
Gr. A., *Stare prawdy*, „Kronika Rodzinna” 1884, nr 19.  
*Groźne opuszczenie*, „Kronika Rodzinna” 1890, nr 3.

- Hippeau E., *Ekonomia domowa*, „Tygodnik Mód i Nowości” 1870, nr 34, s. 7; 1870, nr 39.
- Ilnicka M., *Do Czytelniczek*, „Bluszcz” 1865, nr 1.
- Ilnicka M., *Do rodziców*, „Bluszcz” 1888, nr 23.
- Ilnicka M., *Niewyzyskana gałąź pracy*, „Bluszcz” 1891, nr 19.
- Ilnicka M., *Praca kobiet. Bona*, „Bluszcz” 1880, nr 44.
- Ilnicka M., *Rodzina*, „Bluszcz” 1865, nr 2.
- Ilnicka M., *Żony ludzi pracujących*, „Bluszcz” 1881, nr 14.
- Jak karmić niemowlęta?*, „Dobra Gospodyni” 1903, nr 22.
- Janko z Bielca, *Felieton*, „Tygodnik Mód i Nowości” 1864, nr 12.
- Jarosław, *Z listów do „Świt”*, „Świt” 1885, nr 62.
- Kawula S., *Diagnozowanie potrzeb opiekuńczo-wychowawczych środowiska rodzinnego*, Toruń 1978.
- Kępski C., *Idea miłosierdzia a dobroczynność i opieka*, Lublin 2003.
- Korespondencja z zagranicy*, „Bluszcz” 1876, nr 14.
- Kr. J., *Zawsze to samo*, „Kronika Rodzinna” 1902, nr 25.
- Kraszewska I., *W sprawie wychowania kobiet*, „Dobra Gospodyni” 1903, nr 12.
- Kronika działalności kobiecej*, „Bluszcz” 1879, nr 35.
- Kronika działalności kobiecej*, „Bluszcz” 1882, nr 39.
- Kronika naukowego, artystycznego i przemysłowego ruchu kobiet*, „Bluszcz” 1874, nr 3.
- Kursy 10-miesięczne ogrodniczo-pszczelnicze*, „Dobra Gospodyni” 1914, nr 38–39.
- Litwinka, *Znaczenie ogniska domowego*, „Dobra Gospodyni” 1901, nr 49.
- Maciejowski J., *Błędy w wychowaniu*, „Kronika Rodzinna” 1913, nr 10.
- Marrene W., *Przegląd prasy*, „Świt” 1885, nr 59.
- Matka-Polka M.R.-S., *Kokieteria*, „Bluszcz” 1905, nr 2.
- Matka-Polka M.R.-S., *W karnawale*, „Bluszcz” 1975, nr 7.
- Matyjas B., *Pedagogika społeczna i rodzina – obszary badań*, [w:] E. Marynowicz-Hetka (red.), *Pedagogika społeczna*, t. 2, Warszawa 2007.
- Marynowicz-Hetka E. (red.), *Pedagogika społeczna*, t. 2, Warszawa 2007.
- Miszewska P., *W sprawie wychowania kobiet*, „Dobra Gospodyni” 1903, nr 3.
- Moszczeńska I., *Opieka nad dziećmi*, „Bluszcz” 1900, nr 14.
- Moszczeńska I., *Praca kobiet*, „Bluszcz” 1899/36, s. 281; 1899, nr 37.
- Narbuttówna K., *Emancypacja a praca*, „Kronika Rodzinna” 1874, nr 24.
- Nauka i praca jest obowiązkiem kobiety*, „Tygodnik Mód i Nowości” 1868, nr 15.
- Ochrony dla wiejskich dzieci*, „Kronika Rodzinna” 1893, nr 9.
- Olszyc J., *Proletariat kobiecy*, „Kronika Rodzinna” 1877, nr 12.
- Olszyc J., *Proletariat kobiecy. Bony, czyli dozorczyńskie małych dzieci*, „Kronika Rodzinna” 1877, nr 18.
- Olszyc J., *Proletariat kobiecy. Nauczycielki*, „Kronika Rodzinna” 1887, nr 23.
- Pogadanka pod adresem młodych matek*, „Dobra Gospodyni” 1901, nr 52.
- Pomian K., *Kilka oderwanych myśli o rodzinie, kobiecie i małżeństwie*, „Tygodnik Mód i Powieści” 1873, nr 35.
- Pożyteczna działalność*, „Kronika Rodzinna” 1892, nr 10.
- Program kursu nauki kroju i szycia*, „Kronika Rodzinna” 1871, nr 2.
- Przewóska C., *W Przyszłość. Odrodzenie*, „Bluszcz” 1910, nr 13.
- Quis, *Pogawędka*, „Bluszcz” 1903, nr 2.
- Rogalewicz A., *O jedwabnictwie w naszym kraju*, „Kronika Rodzinna” 1868, nr 15.



- Rzep. T., *O dozorczyńniach*, „Świt” 1884, nr 11.
- Spółka Zjednoczonej Pracy Kobiet*, „Kronika Rodzinna” 1872, nr 18.
- Stępkowska M., *O wychowaniu kobiet*, „Dobra Gospodyni” 1902, nr 15.
- Strokowa J., *Żony mężów pracujących*, „Bluszcz” 1905, nr 29.
- Struve H., *O emancypacji kobiet*, „Kronika Rodzinna” 1867, nr 5.
- Szaniawska K., *Dziedziczność*, „Kronika Rodzinna” 1905, nr 15.
- Szkola gospodarstwa miejskiego dla panien*, „Kronika Rodzinna” 1905, nr 2.
- Szymczak M. (red.), *Słownik Języka Polskiego*, t. 1, Warszawa 1983.
- Trąpczyński W., *Nadmiar wyręczycieli*, „Dobra Gospodyni” 1909, nr 7.
- Trąpczyński W., *Zagraniczne bony i freblanki*, „Dobra Gospodyni” 1909, nr 29.
- Tyszka Z., *Socjologia rodziny*, Warszawa 1976.
- Tyszka Z., *Stan rodziny współczesnej a wewnątrzrodzinna socjalizacja dzieci. Sytuacja w Polsce na tle krajów o wysokim poziomie rozwoju*, [w:] H. Cudak (red.), *Socjalizacja i wychowanie we współczesnych rodzinach polskich*, Piotrków Trybunalski 2001.
- Tyszka Z., *System metodologiczny wieloaspektowej integracji analizy życia rodzinnego*, Poznań 2001.
- Uczelnia ochroniarek i nauczycielek ludowych*, „Bluszcz” 1909, nr 52.
- Urbanek B., *Poradniki medyczne o seksualności kobiet i mężczyzn w XIX wieku*, [w:] A. Żarnowska, A. Szwarc (red.), *Kobieta i małżeństwo. Społeczno-kulturowe aspekty seksualności. Wiek XIX i XX*, t. 8, Warszawa 2004.
- W naszych rękach*, „Świt” 1886, nr 106.
- Wdowa i Matka, Kilka słów w kwestii nieszczęśliwych małżeństw*, „Bluszcz” 1910, nr 8.
- Wyżdżanka M., *Zakład dla ochroniarek we Włochach*, „Tygodnik Mód i Powieści” 1909, nr 13.
- Z domu i ze świata*, „Świt” 1886, nr 142.
- Z Zawisła*, „Kronika Rodzinna” 1877, nr 7.
- Z życia kobiet. Kursy dla ochroniarek*, „Dobra Gospodyni” 1905, nr 20.
- Zdr. P., *Ruch jako czynnik wychowania*, „Dobra Gospodyni” 1906, nr 37.
- Ziemska M., *Rodzina a osobowość*, Warszawa 1975.
- Żarnowska A., Szwarc A. (red.), *Kobieta i małżeństwo. Społeczno-kulturowe aspekty seksualności. Wiek XIX i XX*, t. 8, Warszawa 2004.

